

# NOWINY

## DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie

### 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie  
i Podgórzu miesięcznie K. 140

za odwołanie do domu dopłaca się 30 halercy

Na prowincyi miesięcznie K. 150

Prenumerata za granicą:  
miesięcznie 1 mk. 60 fen., 2 franki 50 ct.

## OGŁOSZENIA

Na pierwszemu stronie przed  
tablicą za wiersz peltu 1 K,  
ogłoszenia na czwartej stro-  
nie za wiersz peltu po 20 h.  
Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim  
zarządzie p. Śt. Ojrański-  
wicz, ul. św. Jana 1, 30, dom  
pod „Pawiem” od 8 r. do 3 popoł.  
z wyjątkiem niedziel i świąt.

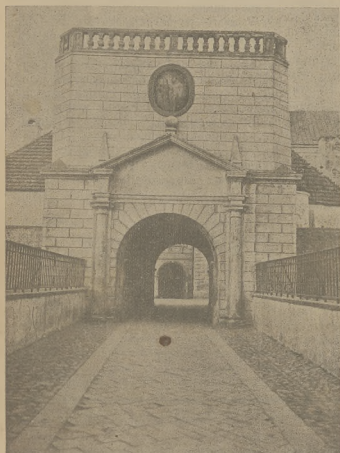
Na Lwów skład i ekspedycja:  
Agencja Sokolowska  
— Pasz Hausmana 9. —

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA:  
ul. Zacięż 7 (obok gmachu starostwa)  
Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca:  
**LUDWIK SZCZEPAŃSKI**

Wiadomości satel, telegraficzne i listowne przyjmuje  
redakcja — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do  
godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny” wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.



Brama ryceńska w Częstochowie

W uzupełnieniu naszych artykułów w poprzednim numerze, poświęconych cudownemu miejscu, Jasnej Górze, zamieszczamy dalszy szereg ilustracji, odnoszących się do tego świętego miejsca polskich pielgrzymek. I tak zamieszczamy główną bramę, relikwiarz etc. Są to najnowsze zdjęcia fotograficzne.

Budowa wieży, spalanej przed niedawnym czasem, postępuje rażąco naprzód; jak donoszą z Warszawy, w przyszłym roku będzie ukończona. Nie omieszkamy po zdjęciu rusztowania, które jeszcze całą wieżę pokrywa, dać Czytelnikom naszym obraz odnowionej tej budowli.

W Krakowie, ku uczczeniu rocznicy urodzin obrońcy Jasnej Góry, odbyło się dzisiaj o godz. 10 przed poł. uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kordeckiego, na Skałce, w kościele OO. Paulinów.



Kramy u stóp klasztoru w Częstochowie.

W trzechsetną rocznicę obrońcy  
Jasnej Góry

ks. Augustyna Kordeckiego.



Relikwiarz klasztoru w Częstochowie.

# KALOSZE

rosyjskie i amery. polica  
Skład Kapeluszy.....  
..... i Bielizny męskiej

**Zdzisław Zdanowicz**  
Kraków, Sławkowska 3, Hotel Saski, Tel. 516

## Z Towarzystwa tatrzańskiego.

Czy musi być skandal?

Piszą nam z Zakopanem:

Na budowę domu Tow. tatrzańskiego w Zakopanem preliminowano pierwotnie 24.000 kor., następnie przeznaczono 30.000 kor. Sumy to ogromne, jeżeli się zwąży, że dom ten nie miał być publicznym, bez sal zabaw — wyłącznie tylko domkiem na biura i czytelnie.

W ciągu budowy rebiono przez nikogo nie zatwierdzone zmiany, wybudowano na oko ładny, ale z licznymi mankamentami, nieprzekładnie, niedbale. Treba było restauracyj wydzieloną. Okazało się to niemożliwym, bo nie było piwa, kuchni, weraundy — za 30.000 kor.! Dobudowano więc i urządzone to najpiękniejsze, niezbędne nawet w najmniejszym domku ubikacye. Na piętrze zaś, gdzie urządzone kilka pokoi gościnnych, zapomniano o miejscach ustępowych. Zapomniano? Już chyba nie można posadzać pp. Prausa i Beringera, żeby nie znali obywateli budownictwa Tuż zaraz dodamy, że przedsięwzięcie p. Prausa i czołnek wydziału p. Beringera to jedna ręka. Zresztą p. Beringer prosił z ramienia wydziału nadzór nad budową, p. Beringer sprawdził i zatwierdził rachunki.

Dom jest ogromnie ładny, a przedsięwzięcie było załatwione. Skarbnik dr Kirkor wypłacił uchwale 30.000 kor., więcej zaś płać nie chce.

Spotykamy się tutaj z systemem, który praktykują u nas zwykłe zagranicznymi dostawcy. Podają niskie ceny w kosztorysach, w u-mowie, licząc na to, że już tam jakoś potem nadkosztorysowe dodatki uzyskają. Tak też pp. Praus i Beringer; budowali wprawdzie za ogromną sumę 30.000 koron — ale o tyle najmniejszej rzeczy zapomniałi, że teraz domagają się dopłaty — na razie 8.000 kor. — później będą żądać dalszych dopłat. Dr Kirkor płać nie chce z dwóch powodów: raz, że nie ma wcale do-kladnych rachunków, tylko o tak sobie, przez p. Beringera zatwierdzane sumy; po-wtóre, choćby były rachunki, to przecież tyl-

ko walne zgromadzenie ma prawo tak zna-czne, nie preliminowane, sumy nadkosztory-sowe asygnować.

Do Zakopanego ma się udać komisja ko-lonadacyjna. P. Beringer do niej już z pro-stej przyzwolnością należeć nie powinien.

Komisji kolonadacyjnej powinien przewo-dzić wiceprezes dr Ponikto, który prze-cie do tego obowiązku się usunął... Dlaczego? oto znova jest „publiczna tajemnica”. Dr Ponikto ma różne ambicje; bardzo do-braze. Ale to jest niedobre, żeby to się akropilo na Tow. tatrzańskie.

To jest nie dobre, że dr Ponikto, dr. Ponikto muleży i świadczy p. Beringerowi w wy-żsiele różne grzeszności, żeby za to p. Beringer świadczył dr Ponikto różne prze-czki w radzie miejskiej. To nie jest w po-rządku!

Zakopanie.

## Ucieczka dra Janusza Onyszkiewicza.

Od dni kilku opowiadają we Lwowie o nowym skandalu, którego bohaterem jest znany we Lwowie kandydat adwokacki dr Janusz Onyszkiewicz, człowiek młody, z zamężnej rodziny, ożeniony z przybraną córką profesora muzyki s. p. Marka, właściciela zakładu fortepianów we Lwowie.

Młody Janusz, wychowany starannie, rozpoczął swą karierę w namiestnictwie, ale dla długów musiał się przenieść do sądu i przy okazji reorganizacji sądów galicyjskich, otrzymał posadę adjuktka. Sędziwy a powszechnie szanowany ojciec jego, w nadziei, iż synek przyszedł do ro-zumu, popłacił zań dług i pan Janusz, młodzieńcem dobrze ułożony, zyskał wkrót-ce sławę „dobrej partyi”, odgrywając rolę „lwa” zarówno w salonach lwowskich, jak i w buduarach półwiatka.

Pierwszorzędni krawcy dostarczali ko-sztownych, modnych garniturów, żydowskie pieniądze i życie płynęło mu jak w raju. Niedawno, ku ogólnej sensacji, ożenił się „księżką Janusz” ze znana śpiewaczką o-perową, panną Marek. Trybna życia jednak nie zmienił, licząc na dochody żony. Zmud-na praca sędziego nie podobala się panu

Januszowi, postanowił więc poświęcić się adwokaturze, wpisał się więc na listę o-brońców karnych, a otworzona przezeń kancelarya bardzo dobrze prosperowała, bo pośredniczył w zakupach i transakcyach i pan Janusz miał wszystkie warunki do zrobienia świetnej kariery. Na przeszko-dzie tym zamiarom stało jednak życie na-dstan i próżność, polegająca na chęci im-pomowania ośrołowi. To spowodowało mał-żonków na bezdroża, gdyż p. Janusz u-miał mówić w żonę swą i wciągnął ją w swe budowne interesy, tak, że młoda i niedoswudzona kobieta dostarczała mu nawet sama na hulaniki pieniądze, czer-panych ze składin fortepianów, którego wła-sicielką była jej matka. Nadto eskonto-wał weksle, podpisywano mu przez przy-jaciół i znajomych i imponował dalej świat-łowi brankowemu i półswiatłowi zakuliszo-remu, póki nie wyczerpał się wszystkie źródła dochodów i cierpliwość wierzycieli, którzy zaczęli się energicznie upominać o swoje długi.

W miarę wyczerpującego się kredytu, czerpała młoda para w ostatnich dniach pobytu we Lwowie z ostrożności i metel-nych źródeł, nie wahano się nawet poży-czać od kełnerów długoletnia pracę uciu-łanych oszczędności, nie gardził pan Ja-nusz pierścieniami i biżuterją dam z za-kulis, nawet teatru ludowego. W końcu, przez kilkunast dniami znikła młoda pa-ra ze Lwowa, pozostawiając synka stro-skaniem dziadków, który o sprawkach swych samego dowiedział się dopiero wtedy, gdy całe miasto poczęło o nich głosno mówić.

Sprawodawcy dzienników lwowskich, zajęci od rana do nocy procesami Czer-wego i Wierchowka, nie mieli czasu zająć się tą nową sensacją i chowali ją na póź-niej. Tymczasem poszkodowani wierz-yciele, stracając nadzieję odzyskania swych pieniędzy, rozgłosili sensacyjną wieść o ucieczce młodej pary i o jej brudnych sprawkach. Wieści teorsną z chadzą chwiłą wprost do potwornych rozmiarów, dlatego nie podajemy ich w całej osnowie i ze szczegółami, póki nie przekonamy się o

## Zbrodnia lekarza.

16

— Mój mąż otruty — wyrzekła — to szaleństwo.

Osunęła się na klęcznik i płakała. Mon-sjeon nie spuszczał z niej wzroku; zna-czący uśmiech ściągnął karku ust jego.

Poszukiwania ciągnęły się dalej. W po-koju pani Combedrel znalazłono paczkę arseniku. Prawny spojrzał na siebie, kiwną głową.

Na drodze do wioski prokurator zapy-tał Madelora, co myśli o tym odkryciu i o symptomatach, zauważonych przez do-ktora Savigné.

Madelor nie zaraz odpowiedział. Zasta-nawiał się chwilę, poczem zacytował z pa-mięci sławne wyrazy, z którymi Commenin zwrócił się do Akademii w 1842 roku:

— „Istnieje pewien rodzaj zbrodni, któ-ry się ukrywa w cieniu — powiedział — który walczy się do ognisk domowych, przeraża społeczeństwo; który, przez omię-jędność użycia i delikatność objawów, zdaje się wzbudzać niewiarę w analizę i narzędzia wiedzy, omiemała przez wrażliwość sumienia sędziów; których licza-ważna się rok rocznie, z przerażającym postępowaniem. Ta zbrodnia... to otrucie, a tru-cizna... arsenik!

## VIII.

Nazajutrz o świcie Madelor w asysten-cy sędziego, prokuratora i mera, p. Peli-grin, kazał odgrzebać trupa Combedrel'a.

Wieniec i bukiety, którymi pobożna wdowa ustroiła grób, odrzucono na trawę, pod wierzbę płaczącą.

Słudzy folwarczni i wieśniacy, byli o-becní przy tej posępnej czynności, we-zwani przez p. Monsjeon, dla stwierdzenia tożsamości nieoszczęścia. Niektórzy, najstarsi wiekiem ludzie z Glorietty, pla-kali.

Madelor, bardzo zajęty, bardzo po-ważny, czuł, że w sprawie tej gra rolę decydu-jącą, że skierowana jest na całą uwagę zaniepokowanych wieśniaków.

Z notesem w rękę obchodził grób i za-pisywał wszystkie szczegóły przy wydobywaniu ciała. Żadna okoliczność, choćby najdrobniejsza, nie uszła jego uwagi.

Złota grabarza dosięgnęła trumny. Stolarz obył wieko. Madelor uniósł ciało. Wieśniacy zbliżyli się, stwierdzili tożsa-mość. Peligrin szepnął:

— Tak, to on z włosami krótko przy-strzyżonymi i z długą blond brodą.

Wtedy wszyscy się rozeszli, a na cmen-tarzu pozostali tylko sędziowie, Madelor i grabarz.

— Zanieście ciało do mieszkania bur-

mistrza — rzekł doktor. — Złóżcie je na nosze.

Przechodzili przez łąki, żeby nie prze-rażać ludności i weszli do mieszkania harmistrza przez ogród, przylegający do pola.

Przygotowano duży pokój na pierwszym piętrze. Na środku pokoju postawiono wielki stół, na grubych nogach, przymo-cowanych do podłogi. Na drugim mniej-szym stole, leżały różne narzędzia chirur-giczne, skalpele, nożyce, lancety, szczy-pczyki, lupa, świece, sondy, bańki, cyr-kiel, igły zagięte i proste, sznurki, grube nici, gąbki, naczynia, najelniejsza woda, noż duży, prosty i bardzo ostry, pila je-dna prosta i druga wypuła przy ostrzu, trepan, blacha obięta, noż giętki, dźwi-gnia, klin i młotek.

Ciało, rozpostarte na stole, zachowało niektóre symptomy, zauważone przez Savigné podczas choroby; dziwne plamy, marmurowe żyłki, oczy wpadnięte, pazno-gie sine.

Madelor zamknął się w pokoju. Miał wielkie zadanie do spełnienia: określić śmierć Combedrel'a za pomocą rozbiurni anatomicznego i ładania chemicznego ciała organicznego.

Jaki to był ten człowiek, który brał na siebie tak wielką odpowiedzialność? Czy jego doświadczenie odpowiadało do-świadczeniu zadania, jakie mu poruczono?

## Jak powstał kopiec Kościuszki w Krakowie.

Recepcja zestawiona z dokumentów dla wiadomości wielbicieli wielkiego bohatera, napisał Stanisław Mikowski. — Wydał Stanisław Cyrankiewicz. Cena 8 halercy. — Do nabytka w Księgarniach.

prawdziwości rozświecanych sensacji, tembardziej, iż sprawą tą zajmuje się już policya lwowska.

## Z medycyny.

(Choroby, spowodowane wyobraźnią).

Pod tytułem: „Dowolne cierpienie”, Dr Brissaud, uczeń Pasteura, skreślił historię kilku chorych, którzy przywołują do siebie cierpienia, jeśli tak rzecz można, i przechodzą najrozmaitsze męki z przyczyny swej złe uroównoważonej wyobraźni.

Ci „amatorzy” cierpienia nie są jednak bynajmniej wyjątkami. Są to, po prostu, ludzie nerwowi, których mózg, nader wrażliwy, nie kontroluje wrażeń i nie potrafi pozbęd się jakiegos wspomnienia, przyczyny wszystkiego złego. W tych wypadkach wspomnienie to tryczy się przeważnie jakiegoś silnego cierpienia, bólu, potęgowanego jeszcze przez wyobraźnię. Wspomnienie to powstaje zazwyczaj wtedy, kiedy już sam ból oddawna przemógł. Jeśli przypadkiem będzie rozbudzone, — ból, nie mający najmniejszej racji bytu — powraca. Niech się to kilkakrotnie powtórzy, a chorobna choroba gotowa. Żywy przykład, który tu przytoczymy, wykaże, jak się właściwie tworzą te dziwne choroby. Zobaczymy, jak sugestia, mogąca zdziwić, może również spowodować chorobę.

Młoda kobieta przychodzi do gabinetu dra Brissaud prosić o poradę: w dzień czuje się ona zupełnie zdrową, chodzi jaknajswobodniej nie odczuwając najmniejszego cierpienia. Ale od trzech miesięcy co noc, regularnie o 2-jej godzinie, budzi ją nieznosny ból w lewym udzie. Ból ten jest tak silny, że dla uśmierzzenia zastrzykuje sobie morfinę. Oryginalny jest fakt, że czy zastrzykiwała morfinę, czy nie, ból przechodził punktualnie o 5-jej rano. Wszelako ud jest zupełnie zdrowe, skóra, mięśnie, kości, nerwy — wszystko jest w należytnym stanie. Zgåd więc pochodzi cierpienia tej kobiety, które ją doprowadziły do morfinomanii?

Pochodziła znają, że chora przed kilku laty zwichłano kolan, choć radykalnie wyleczona, zupełnie już o tem zapomniała. Dr Brissaud

w ten sposób tłumaczy rolę tego zwichnięcia. Zwichnięcie, jak zwykle, było z natury rzeczy bolesne, zwłaszcza zaś w nocy; może być że ból niejednokrotnie chorą budził, tak, że zasypiając, miała wciąż obawę, aby jej cierpienie snu nie przeważało.

W tym stanie umysłu błądząca oczekiwała na ból, aniemał go przywoływała i ból wskutek tego auto-sugestji w rzeczy samej przybywał. Pacjentka więc miała napady cierpienia, gdyż obawiała się, aby ból jej ponownie nie chwycił, a obawiała się dlatego, że cierpienie przychodziło rzeczywistości o danej godzinie.

Co należało uczynić, aby przerwać te błędne koło i uwolnić chorą od jej męczarni? Zatręć zupełnie wspomnienie dawnego prawdziwego bólu i wytworzyć w jej umyśle silne przekonanie, że już więcej cierpieć nie będzie.

W tym celu włożono ud jej, w rzeczywistości zupełnie zdrowe, w skomplikowany aparat, i wylądowano chorą, wzmówiono w nią, że z takim aparatem jest fizycznie niepodobniestem, aby jeszcze cierpieła. W ten sposób sugestjonowana poważnym wyglądem aparatu i stanowczemi słowy doktora, chora następna noc spała wyborne, nie budziła jej atak, bo go już nie oczekiwała. Umność w działaniu aparatu spotęgowała się po pierwszej nocy, a po ósmu, które przeszła wyborne, czuła się zupełnie wyleczoną i prosiła, aby jej aparat zdjęto.

Kobieta zachorowała przez auto-sugestię, sugestia też ją wyleczyła, bo nie potrzebowałaś, że aparat żadnej leczniczoj roli nie odegrał.

Czasami cierpienia, wywołane wyobraźnią, występują jeszcze w oryginalniejszej formie. Dr Bernheim miał w kuracyi dżiwoynej, cierpiącą od kilku miesięcy na bardzo ostrą kaszel, który się codziennie zaczynał punkt o 7-jej rano, a przechodził również punktualnie o 8-jej wieczorem. Wszelkie środki, którymi medycyna rozporządza, były zastosowane, lecz bez skutku. W jakim sposób ją wyleczono? Poprostu rano cefając, wzięczorem zaś posunawę wskazówki zegara. Kiedy zamiast kaszlał przez 12 godzin, panna kaszlała tylko 8 godzin dziennie, przynano się jej do tego samego oszustwa. Panna w tej chwili zrozumia-

ła całą śmieszność sytuacji i przestała ka szlać.

Jeżeszce jeden wypadek, niemniej ciekawy, miał miejsce z pewną damą, która waktoku przestrachu miała codziennie podczas śniadania napady konwulsji, przychodzące jak najregularniej pomiędzy pławem a drugiem danem. I to zdaw, z punktu widzenia medycyny, nie nie usprawiedliwilo tych ataków.

Wmówiono więc w damę, że cierpi na dyspepsy, z której się może wyleczyć jedynie jedząc tylko jedną potrawę na śniadanie. Mogła jeść omlety, kotlety, majonezy, ale zawsze tylko jedno danie. Dzięki temu podstępowi, dzięki nieobecności drugiej potrawy, chora nie miała już powodu do ataku pomiędzy pierwszą a drugą potrawą i w ciągu kilku dni wyzdrowiała zupełnie.

Są to wszystkie choroby z urojenia, ale niemniej, choć bez przyczyny realnej, cierpią one istotnie. Ale jakomy powiedzieli, cierpią, gdyż oczekują, przywołują do siebie cierpienie. Stasznie więc dr Brissaud nazwał te choroby: *douleurs du volonté* (bolesniami (Douleurs a volonte)).

## Proces hr. Kwileckiej.

Rozprawa, dała już nęzaga i rozwekła, skończy się w przyszłym tygodniu. Nikt nie wątpi, że brabna zostanie uwolniona.

Ze przewodniczący sądu, z niestoją na braku niechęcią traktuje oskarżonych i brak beztroskości markuje przy badaniu świadków odwoadowych, to jame jest dla każdego, kto śledzi bieg procesu od początku. Pod tym względem, zdaje się, cały stan sądownictwa w Berlinie — jedno ma zdanie. Natomiast sądowniczo przysięgli, idąc za głosem opinii o ogólnej, oraz więcej przechylają się na stronę oskarżonych, a zwracając przeciw agnatom hr. Mieczysławowi i Hektorowi Kwileckim.

Pomoczą innemi raz Berlitzkych, że panowie ci ani na chwilę nie opuszczają sali sądowej. Ogólny jest głos, że agnaci, którzy (to przestało już być tajemnicą) waczeli ten brzydki brzydki proces rodzinny i którzy nie żatowali pieniędzy na dochodzenia, powinni

Osiadł się w Chateau le Chatel dwadzieścia lat temu. Rdęąc bogatym, dzieściel lat młodości swojej utopił w rozkoszach życia studenckiego w Paryżu.

W trzydziestym piątym roku życia otrzymał stopień doktora medycyny Wtedy ocaknął się z tego diędnego snu, który zrobił z niego człowieka zużytego, niezdolnego do czynu, rozpaczliwe zero. Chateau le Chatel wyciągnęło do niego ramiona, rzucił się w nie.

Był znużonym, młileczay. Apatya posłużyła mu jednak lepiej, aniżeliby to mogła zrobić głęboka wiedza. Reputacya rozpustnika, a jak go nazywano w Chateau, „światowa” nie zaskodziła mu u kobiet: bierność poczytywali mężczyźni za spokojną rozwayę, ociężałość brano za powagę.

Los mu sprzyjał: dwa albo trzy szczęśliwe wyleczenia zrobiły go wziętym. Miał zapewnione stanowisko. Nakoniec sam uwierzył w swoją powagę i ożenił się. Żona umarła, pozostawiając mu córeczkę.

Zręczność, nieprzenikniona skrytość, która uchodziła za oryginalność uczonoego, legendy o zapamiętaniu w pracy, o bezustannych badaniach, którym o sobie pozwalał krząć, utrwały na zawsze wiarę w doświadczenie, którego nie posiadał, sławę, która sobie przywłaszczyl.

Takim był ten człowiek, który, uzbro-

jony w skalpel, nóż, lub lancet, z całym spokojem, z jasnym spojrzeniem, rewidował otwartego trupa nieszczęśliwego dzierzawcy.

Takim był ten człowiek, którego pomocy wzywała niepewna siebie sprawiedliwość, aby ją wspomagał w jej ciężkiem zadaniu, rozjaśnił jej wątpliwości, kierował jej sądem.

Nie pierwszy to pód powierza! mu podobne zlecenie. Pięć lat temu w sprawie otrucia foforem złożył przed sądem karnym raport, który sprawił piorunujące wrażenie i zmusił obwinionego pochylić czoło i przyznać się do zbrodni. Sprawa ta stała się głośną i utrwalała jego reputacyę.

Czy teraz wyjdzie z honorem z tej próby? Następcza ona niezliczona trudności, która wymaga doświadczonej rozway, głębokiej wiedzy i poczucia ciężkiej odpowiedzialności, jaka obarcza każde śledstwo. Skończyłszy rozbiór anatomiczny różnych poszczególnych wewnętrznych organów, Madelor przerwał na chwilę swoje zajęcie, odetchnął głęboko i umysł starannie ręce. Oparł się o ramę okna i zapalił papierosa.

Ciepły promień słońca przetrknął do pokoju; dochodził go zapach kwiatów, które rzeźbiły klomby w ogrodzie. Rzucił papierosa i wziął się napewno do pracy. Kazał sobie przynieść dwa duże słoje,

jeszcze nie używane, z szerokimi otworami, zaopatrzonami pokrywą z płaskiego korka; wielkością i formą przypominały one słoje, używane do owocowych konserw. Naczynia te zawierały wyjęte organy. Zapieczował je, położył napsi.

Wszystkie te szczegóły, odnoszące się do jego powołania, począwszy od wydobywania ciała z ziemi, aż do położenia pieczęci, miały być przedmiotem pierwszego zeznania, w którym —oprócz tego miał się mieścić opis zmian anatomicznych.

Madelor nie zatrzymał się dla napisania zeznania. Wyszedł, chcąc jaknajprędzej zobaczyć p. Monsejona i sędziego. P. Limet zapytał:

— Jakże są pana wnioski?

Doktor spuścił głowę, jakby chciał zebrać myśli, poczem odpowiedział głosem urwanyim i przejmującym, waząc każde słowo:

Z pierwszego badania, któremu się tylko co oddawałem, a którego wynik przedstawie panom niżej, z objawów, zauważonych przez kolegę Savignę podczas choroby Combrede! i ze zmian w organizmie spostrzeżonych przemennie po jego śmierci, wnioskuję:

1) Wszystko nasuwa myśl, że śmierć dzierzawcy spowodowana była działaniem substancji trujących;

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Kalendarzyk Pamiątkowy

Z EPOKI AGNII POLSKIEJ I WALK TOCZONYCH JEJ NIEPODLEGŁOŚĆ. Szanujmy i czynijmy wspomnienia przeszłości naszej. Wspominaj, szanuj pamiątki. Pamiątki historyczne, to nasze relikwie, to świętość nasza. Błada temu, kto zapomina o ojczystej ziemi. UŁOŻYŁ ST. MIŁKOWSKI — WYDAŁ ST. CYRANKIEWICZ. CENA 10 hal. Do nabycia we wszystkich księgarniach.



byli opnieć ten ponury gmach, z chwilą złożenia zeznań swoich. Pozostawiając dzień w dzień podczas rozpraw, nie wesoło odgrywa-  
ją rolę i posadzają się o chęć dokonywania i upokorzenia hr. Żuigniewa i jego małżonki.

Na wypadek zażądania hrabiny musiałaby małego Stasia oddać Majorowej. A jeśli to dziecko hrabiny, cóż za okropny wyrok, co za ból dla matki, jaki los dla dziecka, które z innym przeznaczeniem na świat przy-  
chodzi, a chwilość i ludzka intryga wyko-  
lają je w tak bezlitosny sposób. Zresztą na wypadek zażądania hrabiny spodziewają się wszyscy, że obrona wykaże faktyczny prze-  
bieg tego rodzinnego dramatu i zdradzi ob-  
cane miejsce pobytu młodego Parcza, którego przygotowanie na wypadek porodu córki, do czego los łaskawy jednak nie dopuścił. Hra-  
bina zostanie w takim razie zasądzona za zamierzenie oszustwa tylko, a wyrok skazu-  
jącą ją za dokonane oszustwo musiałaby być zmniejszona. Młody hrabia pozostał w takim  
razie synem hr. Izabeli — a hr. Hektor  
Kwilecki netykło nie otrzymałby majorata,  
ale musiałby ponieść koszt procesu dziś już  
na czterech miliona marek obliczone.

## MATKA.

Siadłom, aby odpocząć, na ławce na plantach  
i wysłuchałem rozmowy dziwniej:

— Czego bezczep?

— Matka mnie zbliła.

— Matka? A czy ty wiesz, co to jest  
matka?

— Moja matka jest praczka.

— Praczka? Hm, parzy się, poci się, za-  
męcza. Lampartujesz się, więc zbliła. Matka!  
Ho, ho! Albo ty wiesz, co to jest matka? —  
mówił bardziej do siebie, niż do chłopca, wiera-  
jąc kciukiem dziury w płasku,

— Zbliję, ho zbliję, gdy zasłużysz — pra-  
wił — ale któż cię ogrzeje, gdy ci zimno?  
Matka. Któż ci da jeść, gdyś głodny? Matka.  
Któż zawleka doktora, kto poleci do apteki,

gdy zachorujesz? Matka. Ho, ho! Jeszcze be-  
czep! A przecież nie kto inny zblił cię, jeno  
matka! Ta matka, co pierwsza cię utuli, gdy-  
by ci kto krzywdę wyrządził, co pierwsza cię  
przyszyja, gdyby ci kto groził... Albo to nie  
wiesz, chłopce, jak to przyjmie, gdy ją ręką,  
tą dobrą, ciepłą ręką matki, człowiek obnie-  
mi, gdy głowę pogłodzi, gdy podgłosił...  
I pójdziesz z tem bogostawieństwem w świat,  
chłopce i zawsze czuś będziesz, że jest ktoś,  
co ci ręką niebia przychylił, co cię ostatnim  
grostem poratuje, co gorąco, z całego serca  
za ciebie do Pana Boga westchnie... A jeśli-  
byś zmarł, chłopce, a jeśliby wszyscy to-  
bą wzgardzili, to i wówczas jeszcze ona je-  
dna nad losem twóim płakać będzie, ona je-  
dna ciebie nie opuści, ho matka, rozumiesz,  
chłopce, twoja matka.

— A pan miał matkę? — spytał chłopak  
nawnie.

— Ja? — odpowiedź wyrwany z zadumy —  
śa, widział, nie miałem matki. Ja, widział,  
podrutek... i dlatego, widział...  
Odszedł.

## Z KRAJU.

**Z Niepołomic.** W sali kasynowej od-  
był się 7 listopada wieczorek muzykalno-wa-  
lny, którego dochód przeznaczony jest na  
cechówkę odstraśnianie starożytnego zam-  
ku królewskiego w Niepołomicach. Na program  
złożyły się produkty solowe dra Schwarza  
(tenor), p. Płaty (baryton) i kwartet, w którym  
brali także udział goście z Krakowa pp.  
Kalinowski i Nizkiński, deklamacya p. Hube-  
licy i produkcyja na fortepianie p. Nizkińskie-  
go, ucznia Żeleńskiego. Po wieczorku nastę-  
piła zabawa tańcowa.

**Z Myślenic.** Przesesem Rady powiat-  
owej w Myślenicach wybrany został ponownie  
p. Stolański, ludowiec, jego zastępcą Średnia-  
ski, ludowiec.

**Pana Wiesława proszę o uchylenie  
przychyli i odpowiedź. Wolna.**

**Największy wybór Cylindrów, Kape-  
lusz P. G. Habiga, Wilh. Plessa i z in-  
nych o. i k. nadw. fabryk posiada w swoim  
magazynie nowości  
Zdzisław Zdanowicz.**

**Alfred Blasion, optyk o. k. kli-  
niki Uniw. Jagiell. Floryańska 34.**

Znany zaszczytnie w Krakowie **Magazyn Jó-  
zefa Jedynkiego w Ryńku głównym**  
**linia A. B.** otrzymał w wielkim wyborze to-  
wary jesienną i zimową. Bliźniętę skrajnie  
znajdując się w ogłoszeniu na ostatniej stronie  
dziennika, którą to firmę poleca się Sza-  
p. T. Czytelnikom.

**Lekcyj tańców**  
odtęla **KAROL KOWALSKI**  
**Kraków, Garbarska 7.**

**Co słyszać**  
w mieście? dnia 16 listopada.

## KALENDARZ.

Dziś w poniedziałek Edmunda — Jutro we  
wtorek Salomei. Pojtrze Romana.

## Poniedziałek.

**Teatr.** W mieście „Tragedya człowieka” po-  
emat dramatyczny w 12 obrazach Emeryka Ma-  
dacha.

**Koncerty.** W sali hotelu szkiego koncert I-  
gnacego Friedmana, pianisty, o godz. 7 wieczór.  
**Wykłady.** W uniwersytecie ludowym (Mu-  
zeum techniczno-grom.) wykład prof. dr. St. O.  
Bajwida: „O przyczynach chorób”, o godz. 7:30

## Wtorek.

**Teatr.** W mieście: „Tragedya człowieka” po-  
emat dramatyczny w 12 obrazach Emeryka Ma-  
dacha.

**Z Towarzystwa muzycznego.** Kon-  
cert symfoniczny Towarzystwa muzycznego,  
odbędzie się we środę 25 b. m. z współ-  
działem pianisty prof. Franciszka Bylickiego,

## Z TEATRU.

(Pierwsze przedstawienie „Tragedyi czło-  
wieka” dnia 14 listopada b. r.).

Teatr był wypełniony po brzegi publi-  
czność bardzo zaciekawiona. Krótkie sapa-  
rowadzenie z treści sztuki, podane w piąt-  
koma, uwalnia nas od rozpisywania się na  
ten sam temat. Do sztuki tej, jak już po-  
przednio wspominałem, trudno przykładać  
miarę krytyki, ściśle literackiej. Zbyt roz-  
ległem jest zagadnienie, które autor w sze-  
regu, acz liczych i barwnych obrazach  
oczuw widza chciał uprzytomnić, aby mo-  
żliwiem było stworzenie typów, postaci,  
charakterów, jednolitej akcji, artystyczno-  
teatralnego rozwiązania. Symbole mówią  
przez usta postaci tej sztuki, więc też  
czasem i słów za dużo i rozłam między  
tem, co jest mówione i tym, kto mówi.

Za to dla oka dano wiele i pięknych  
rzeczy. Egipt, Ateny, Rzym, Falanster ży-  
wością barw, dekoracyi, kostymów, ru-  
chem tłum, obrazami epizodami zajmu-  
jącej naprawdę widza i sprawiają, że w  
widowni utrzymuje się zainteresowanie.  
Zmian dokonywano stosunkowo dosyć  
szybko, co także, jako dodatnią stronę wi-  
dowiską, zanotować należy. Przedstawi-  
enie skończyło się około godziny 10:30,  
publiczność słuchała i patrzyła z zajęciem  
do końca.

Pierwsze słowa uznania należą się p.  
Walewskiemu za jego reżyserską  
pracę. W ciągu tygodnia, w warunkach  
dość trudnych, przy braku inteligentnych  
statystów, wyreżyserować jedenaście ta-  
kich obrazów, to praca nielada. Na szcze-  
gólną wzmiankę zasługują obraz paryż-  
(Ateny), szósty (Rzym) i ósmy (Paryż).

Z artystów, w których rękę spoczywały  
odpowiedzialne role, pania Wysocka  
wymienić należy na pierwszym miejscu.  
Grala Ewy dla artystyki tej miary co pa-  
nia Wysocka, jest pewnego rodzaju po-  
święceniem. A przecież grała też rolę ar-  
tystyczną, nie szczędząc swoich sił, z prze-  
jemnością, niekiedy z potężnym dramatycznym  
wyrazem (Egipt, Paryż, Falanster). Była  
coraz inną, a przecież tą samą zawsze E-  
wą, symbolem kobiety-człowieka.

Pan Sosnowski, jako Lucifer, miał  
bardzo trudne zadanie, wypowiedzania idei  
autora wprost do publiczności. On niby  
kierował biegiem rzeczy, a przecież nie dzia-  
łał, chodził tylko i mówi, a mówi rzeczy  
ciężkie, za filozoficzne nieraz, za głębokie i  
do tego językiem polskim, którym nie-  
dobył biegła władza tłumacza utworu. Ar-  
tysta, dzięki swej pracy i inteligencji, u-  
trzymał swą postać przez cały czas na od-  
powiedniej wysokości i za to należy mu się  
pełne uznanie.

Pan Andrzejewski, młody artysta,  
nie zawodził naszych oczekowań w roli A-  
dama. Grał go szlachetnie i jednolicie,  
mówił bardzo ładnie dzwicznym swoim  
głosem. Jako Farno, jako robotnik Fala-

stern, jako Keppler i Adam w ostatniej  
odsonie dał nam p. Andrzejewski momen-  
ty prawdziwie artystyczne. Czasem tylko  
brakło mu w głosie siły, czasem mówił  
zbyt szybko i nierozważnie. Nad dykcją  
też popracować należy.

Pan Mielewski stylowo odwrócił e-  
pizodyczną postać apostoła Piotra w od-  
sonie szóstej (Rzym). Charakterystyka, ja-  
snym słowem, gra artystyczną, wysunął się  
artysta w tej odsonie na pierwszy plan,  
tembardziej, że autor zapomniał w niej ja-  
kós o głównych postaciach Adamie i E-  
wie.

Na uznanie zasługują pna Arkwin,  
za doskonałe wygłoszenie i odegraną rolę  
Hippii bachantki w odsonie szóstej. Ar-  
tystka mówi bardzo ładnie, włada świadomie  
dzwicznym głosem i posiada główny wa-  
runek talentu, poczucie estetyki sceni-  
cznej.

Wymienić należy pna Jeremi, która  
w roli jednej z bachantek piękna postacią  
i kilku poprawnie wygłoszonymi słowami,  
zwróciła uwagę na swoją, resztą epizo-  
dyczną rolę.

Pan Frączkowski stworzył doskona-  
łą postać demagoga, podburzającego lud,  
w obrazie piątym (Ateny), a pan Zel-  
wrowicz rozbawionego senatora w odsonie  
szóstej.

Usterkę nie brakło także, cokolwiek jednak  
wypada zupełnie dobrze.

Dr Włodzimierz Lewicki.

**„WAWEL”**

Katedra i zamek po restauracyi przez dra J. Żelazewskiego i Józefa Nekandę Trepcę. — Kolorowe ilustracye St. Tu-  
kosa i Henryka Uścińskiego. **Cena 2 koron** w oprawie w płótno angielskie Litwa i tak ozdobię, obejmujące w po-  
pularny sposób naszą świętą narodową, literaturę naszą nie posiada  
**Najpiękniejszy podarek, najmiłsza pamiątka z Krakowa.**

który wykona koncert es-Dur Beethowena z towarzyszeniem orkiestry. Chór męski Tow. wykona „Psalm” Noskowskiemu do słów Jana Kochanowskiego (Bóg wszechmocny, Bóg prawdy) i muzykę Mendelszona do tragedji Sofoklesa „Edyp w Kolenie”.

Bilety (po 2 kor. krzesła dla członków Towarzystwa muzycznego) nabywać można w lokalu Towarzystwa przy placu Szczepańskim codziennie od godziny 12 — 1 w południe i od 5-jej wieczorem.

**Lektorat stenografii.** Wykłady stenografii lektora uniw. Henryka Nennela rozpoczyna się na tutejszym uniwersytecie w tym tygodniu.

**Choroba St. Wypiańskiego.** *Kuryer Warszawski* rozpisał alarmującą wiadomość o ciężkiej wrzeczkom chorobie St. Wypiańskiego. Autor „Wesela” miał nawet utracić mowę. Według przez nas zasięgniętych informacji stan Wypiańskiego bynajmniej nie jest tak tragiczny. Chwilowo, silniejsze niż kiedyś jego stałe choroby gardłowej nie budzą poważnych obaw, czego i to dowodem, że nie dalej jak w plakat widziano Wypiańskiego w mieście. Za „Kuryerem Warszawskim” powtórzmy tę wiadomość „Słowo Polskie”, alarmując niepotrzebnie przyjaciół i rodzinę autora.

**Pro domo mea!** Otrzymujemy list następujący:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Proszę Pana bardzo uprzejmie, Panie Redaktorze, o udzielenie mi miejsca w swym barokowym piśmie, w sprawie następującej:

W sobotnim „Czasie” Nr. 255, pochyleno cały szereg zarzutów, co do mojej korespondencji muzycznej z Galicyi w piśmie fachowem „Zetschrift der internationalen Musik-Gesellschaft”. Odpowiedź moja w 258 Nrze „Czasu” była zdementowaniem niesłusznych zarzutów. Główny zarzut był, jakoby przedstawił muzykę polską w złym świetle. Okazało się to nieprawdą, przeciwnie bowiem muzykę polską przedstawiłem w jak najlepszym świetle, a więc nie popuściłem czynu niepatrytycznego, lecz chyba jak najpatrytyczniejszy. Zarzuty „Czasu” są zatem z gołą nieprawdą, co więcej, ów recenzent oparł swe zarzuty na (pieniężnie czy naukowo) mylnej informacji, a nie na mojej korespondencji w wyżej wymienionem piśmie. Na owe formalne zarzuty „Czasu” odpowiedziałem już w temże piśmie. Chodzi mi obecnie o zarzuty osobiste i o osobiste wyćwiecki i zaczepki. — Raził mi ów recenzent, abym zarzuty przeciw polskiej muzyce podniósł w piśmie polskich, nie zaś zagranicznych. Przedewszystkiem sprawy muzyczne zwykłem poruszać w piśmie muzycznych fachowców. Tych pism u nas nie ma. „Echo muzyczne” jest piśmie do połowy inseratowem, a w swej reszcie zawiera programy i reklamy koncertów Filharmonii warszawskiej, „Muzyczne nowości” Noskowskiego mogą być nie zajmują. O prasie codziennej mowy być nie może ze względu na stosunki redakcyi z muzykami i na odwrót.

Zgadzałem się z owym recenzentem, iż „na krytykę naszą muzyczną bardzo się także krytycyzna należy zaprzętać”. Nakoniec smutna uwaga: z bardzo wieloma redakcyami pism warszawskich i galicyjskich nie można się wcale porozumieć, gdyż na listy nie odpowiada.

Ukrośm porozumiewałem się z pismami zagranicznymi zawsze otrzymywałem uprzejmy list z wyrozumiałością, a szczerą i nie wymuszającą odpowiedzi. Praca moja „O kulturze muzycznej polskiej” leży od roku w jednej z

redakcyi; nie mam nadziei wydrukowania jej — i nie dziwię się: wezwał komunikatorów recenzentów nie uprawiam, a spraw sztuki na sprawy towarzyskie nie przenoszę.

Na zarzut owego recenzenta, iż wątpię należy o mojem wykształceniu teoretycznem odpowiadam: Nie myślę sprawdzić się przed owym recenzentem. Ponieważ, jednak podzielił publicznie takie wątpliwości, przeto rzecz wyjaśnić. Studiów szkolnych konserwatoryjnych nigdy nie odbywałem, gdyż to jest niepotrzebne, a w pewnych stosunkach i niestosowne, natomiast kształciłem się w teorii muzycznej u prof. dra Adolfa Sandbergera, profesora uniwersytetu muzycznego na uniwersytecie w Monachium. Nawzajem mówił samo za siebie.

W sprawowaniu ruchu muzycznego nie mam nikł pola do popisu, iż posiada wiedzę teoretyczną. Długo przeczytałem sprawozdania muzyczne napisane przez bardzo wybitnych uczonych muzyków, aby się o tem przekonać. Byłoby bowiem najwyżej uczelnia ambicją coś podobnego uprawiać. Ale skoro ów recenzent chce się dowiedzieć o to ile znam teoryi muzyki i wszystko co w zakresie umiejętności muzycznych wchodzi, przeto proszę go o cierpliwość na pewien czas — niezbyt długi.

W piśmie „Musik” wydzie moja rozprawa „Ueber die Entwicklung der polnischen Musik”, w piśmie „Zetschrift der internationalen Musik-Gesellschaft” ukazał się szereg rozpraw wyłącznie z zakresu teoryi i historii muzyki polskiej, zatytułowanych „Beitrag zur Geschichte der polnischen Musik”, („Ueber das alte polnische Denkmal der Tonkunst”, „Sebastianus Felstiensis, ein polnischer Musiktheoretiker und Komponist aus dem XVI. Jhdte”, „Ueber die polnische Musikwissenschaft, Musik-Kultur und Musik-Kritik”, „Ueber die Volksmelodien aus dem Tatra-Gebirge”, „Eine polnische Musik-Tabulatur aus dem XVII. Jhdte”, w kilku zaś innych piśmie niemieckich („Freistadt”, „Tag”, itd.) studya o Żelazniku, Noskowskim, Melcerze, Karłowicz, Paderewskim, i Stojowski.

W piśmie tych po łowicie fachowej ocenie dzieł tych kompozytorów podnieść nie wielkie zasługi w polskiej sztuce, oraz ich stosunek do muzyki i kultury muzycznej zagranicznej. Nadto mógł się ów recenzent dowiedzieć z fachowych i niefachowych pism polskich i zagranicznych, iż wrócić rozpoczął druk „Leksykonu muzycznego” obejmującego całość sztuki wiedzy muzycznej.

Na zakończenie niech ów recenzent „Czasu” przyjmie ośmielnie rzekę, aby sobie przeczytał książkę dra Karola Fuchsa, p. t. „Künstler und Kritiker” (Wrocław 1898).

Przyjmij Wielm. Panie Redaktorze itd... Adolf Chybiński, członek Międzynarodowego Towarzystwa muzycznego w Berlinie.

Kraków 12 listopada 1903 r.

**Krakowski Towarzystwo techniczne** odbędzie posiedzenie dziś w poniedziałek o godz. 7 w lokalu swym przy ul. Szczepańskiej (L. 9, i piętro). Na porządku dziennym odczyt prof. Hubera: „O wytrzymałości”. Potem wnioski członków i zebranie towarzyskie.

**Oszczędnie z wodą!** Magistrat rozpił następującą odezwę do mieszkańców miasta Krakowa. Z wielkim nakładem urządziła gmina miasta Krakowa wodociąg i oddała go do użytku publicznego. Jako maximum pobierać się mającej wody na użytek domowy, oznaczono stosunkowo znaczną ilość, bo 50 litrów na dobę i głowę mieszkańca. Tymczasem zauważono, że ilość spożywanej wody jest znacznie większą, a przyczyną tego nie jest rzeczywista potrzeba, lecz marnowanie wody, bądź wskutek nieścisłości urządzeń

wodociagowych w prywatnych domach, bądź wskutek pozostawiania kranów niezamkniętych, a tem samem nadmierne wypuszczenia wody bez żadnej potrzeby. Takie niewłaściwe i bezpotrzebne marnowanie wody podnosi znacznie kosztą dostarczania wody do wodociągu i niepochołnie świadczy o pozostawianiu urządzeń publicznych takich, jak wodociąg miejski, Magistrat zwraca się przeto do wszystkich mieszkańców miasta z prośbą, ażeby każdy ograniczył pobieranie wody z wodociągu tylko do rzeczywistych potrzeb domowych, tudzież, aby każdy czuwał nad dobrym stanem urządzeń wodociagowych, w szczególności nad szczelnością tychże i aby o każdym dostrzeżeniu uszkodzenia urządzeń wodociagowych po domach i marnowaniu wody, donosił bezwzględnie Zarządowi wodociągu, celem natychmiastowego zarządzenia złemu. Prezydent miasta: J. Friedlein.

**„Kuryer Warszawski” o procesie Bazesa.** Pisze co następuje:

W głosnym procesie, wytoczonym przez tujejszego radcę miasta Gersona Bazesa redaktorowi „Nowin”, Ludwikowi Szczepiańskiemu oskarżyciel, obawiając się niemylności dla siebie rewelacji, mogących skompromitować wiele takichże osobistości, odstąpił od oskarżenia. Nieoczekiwany ten zwrot zawiódł przygotowaną na sensacyjną zabawę lud Krakowa. Sensacyjna ta razie zmieniła się w humorystykę, gdyż „Nowiny” nie stały w zaznaczanym swych sympatyj dla radcy Bazesa, a wczoraj go ucieśnić gawiedzi rozległa się donośny głos roznościeli: „Nowiny z portretem Bazesa”. Do wieczora wyczerpano cały nakład. Radca Bazesa ma zapewnioną popularność, dopóki go nie uwolni z pod przegrza innej aferyzta magistratu.

**Herbaciarnia ludowa na Kazmierzu** otwartą została dla najuboższych warstw ludności to dzielnicę zamieszkujących. Nadarła niska cena potrafi zacić nadzieję i myśli przewodnią zaślodzić, aby oszukanka pożywnego mleka lub ciepłej herbaty wytrącić z ręki ubożego kieliszka wódki — tej trudziny schronienia i dać mu wśród gorzkiej zimy schronienie i ciepły przytułek. Instytucja ta humanitarna utrzymywana jest ofiarnością całego społeczeństwa, a łaskawe dąki przyjmują w dalszym ciągu dr. Józef Liebekind Kraków Dietla 1. 79.

**Niedbalstwo w krakowskiej Administracji podatków.** P. Piotr Zazayński, krawiec, Szewska 5, otrzymał z administracji podatków *blankiet niemiecki* do przedłożenia fassji podatku zarobkowego. Naturalnie p. Z. odstąpił do administracji ów blankiet wraz z wezwaniem, żądając polskich druków. Być może, że to była tylko pomyłka ze strony Administracji podatkowej, ale niechże się także dowody niedbalstwa nie powtarzają!

**Tfu, panie kupiec!** W przeszłym tygodniu, w jednym z większych handlow koronnych (Weindling) w Podgórzu, pewna kobieta zażądała cukru przeworskiego. Kupcowi zapylała:

— Dlaczego przeworskiego?

Ta odpowiada: — Przecież to wyrób krajowy.

— A cóż to pani Polak? — zapytuje kupcowa.

Kobieta odpowiada: — Nie Polak, ale Polka.

— A pani to nie Polka?

Kupcowa na to: — Nie.

— Jakoż przecież pani ja chleb polski.

— No, Polska już przepada!

— Ale się jeszcze może wrócić — odpowiada kobieta.

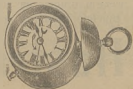
Ny, mójże jest wielkie — odzywa się stojący obok Weindling.

**J. Wanderer**  
Kraków, Stradom 2.

**Zegary i zegarki**

Roskopf kolejowy z napisem „Patent” od Złr. 2.25  
Niklowy remontor 30 godzin idący . . . 1.65  
Srebrny remontor męski . . . 3.50  
14-kar. złoty męski 50/60, damski . . . 8.50

Budzik amerykań w nocy świecący od Złr. 1.25  
Zegar kuchenny . . . . . 60  
Złote obrączki dubno i pierścienki . . . 1.45



— Tak jest, wielkie jest morze, a przecież ludzie go przebywają — brzmiała odpowiedź — to i Polska wróci!

— Cukru przewrzeskiego nie wystarczy; niech pan bierze, jaki jest! — wola kupcowi. Ale dzielna kobieta odeszła, nie wzięwszy cukru z niemiecką marką.

Na takich kupców jest rada: Omiądz ich sklepy. O, wówczas to była „grojsa patriotki”!

**Wieczór listopadowy.** W obchodzie uroczystym 73 rocznicy powstania listopadowego, który odbył się dnia 29 bm. w sali „Sokoła”, wzięło udział znany zasczątnie artysta muzyki, profesor konserwatorium, pan Karol Wierzechowski.

**Wielka loterya fantowa** na dochód Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie, odbyła się wczoraj przy nader tłoczonym udziale publiczności w sali Hotelu Saskiego. Liczne stęły z koszmami egzotycznymi, losami, tani a bogato zaopatrzony bufet, jakoteż doskonała muzyka krakowskiej „Harmonii” dawały sposobność przybyłym przepędzić kilka godzin, przy tak zimnej i pęsepnej niedzieli, jaka była wczoraj, w miłym towarzystwie. Znaczy się za dochód, jaki z wczorajszej loteryi osiągnięto, przyczyni się do wzbogacenia funduszu Towarzystwa. h.

**W „Ognisku”** stowarzyszenia drukarzy i litografów krakowskich, rozpoczął się wczoraj sezon jesienny przedstawieniem amatorskim, na które składały się: „Lapka na myś” — doskonale odegrany monolog przez pana Zborowskiego pod tyt. „Pies”, oraz „Piomka wojownika” znakomicie odegrana przez amatorów panie Ziembicką i Flakowicz i pp. Tulińca, T. Cholewicz i Rybkę. Niewątpliwie publiczność, bardzo licznie w niedzielę zebrana, jeszcze nie raz towarzystwo to odwiedzi, aby zabawić się grą tak doskonałych amatorów. h.

**W domu katolickim** prz. ul. św. Tomasza nr 37, rozpoczął zimowy szereg odczytów i pogadanek, O. Aniol, kapucyn, opowiadając cała historię i znaczenie powstania listopadowego w r. 1831, za co też licznie zgromadzeni członkowie obdarzyli go uczynnymi oklaskami. — Następny odczyt odbędzie w niedzielę dnia 29 h. m. o godzinie 3 po południu. h.

**Weseli birbanoci z Zacisza.** Skarżą się ludzka na ciężkie czasy i okrutną środków spożywczych drożyznę, a tu St. Knapik, spytany na polcei, skąd wziął ośmaśla babczyzny starego, jak Matuzalem, wino, powiedział, że za gulden dwadzieścia ją kupił. Ale gdy dochodził zaręczy, który to kupiec tak tanio wino sprzedaje, wnet pokazało się, że ciemną jest tego wino proveniencya. Bo Knapik, praktykant w handlu win Ciochanowskiego, okradł swego pana. Z Gażyński, praktykant w katarajni Miłkowskiego, odnosił swamą chlebowadą, co się dało, a J. Kmiczyński, z handlu p. Grossgo, także niczego sobie nie żałował. Do tej pląki należał jeszcze Stanisław Sejma, Marcin Piatek i Jan Soja. Zo skradzionych win i delikatniejszych urządził sobie libacje w mieszkaniu jednego stróża na Zaciszu, ale policya, nie szanując nawet nazwy tej ulicy, wtargnęła do tego ustroina i w innym zaciszu ulekowała weselnych birbantów.

**Znowu nocny napad żołnierzy pod bramą Floryańską.** W nocy z niedzieli na poniedziałek około 1-iej godz. urzędnik pocztowy p. Mroczkowski wracał do domu, w towarzystwie kolegi p. Kotarbińskiego, w urzędniaka poczt., który jest oficerem rozrównym. Pod bramą Floryańską dwa podpiętych podoficerów od artylerji zaatakowało brutalnie żonę jednego z nich, a gdy mąż wezwał drabów do porządku, rzucili się nań (zupełnie łapczywa afera p. Grabowskiego).

Jeden z urzędników pobiegł po policyanta, którego znalazł dopiero aż gdzieś na ul. Łubickiej, drugi zamarzał się z podoficerami. Na widok policyanta, żołnierze próbowali zemknąć udało się jednak przytrzymać jednego i odstawić na odwach.

## Telefonem i Telegrafem.

### Sytuacja na Węgrzech.

**Budapeszt, 14 listopada.** W sejmie po mowach obstrukcyjnych posłów Gala, Kaasa, prezydent Perczel postawił wniosek, aby Izba w poniedziałek rozpoczęła dyskusję nad przedłożeniem rządowemu o rekrutach.

Sprzeciwili się Polonyi w długim wywodzie. W odpowiedzi prezydent gabinetu Tisza zaznacza przedwzyskiem, że nie może się wadawać w polonikę z wywodem pos. Polonyiego, bo ma poważniejsze zajęcia. (Wrzawa na lewicy). Mowca zapewnia, że nie ma wcale zamiaru urzadzania jakiegos zamachu. Gdyby opozycja dalej przeszkadzała w zafalowaniu przedłożenia o kontyngencie rekrutów, to musiałaby się zgodzić na publiczne oskarżenie, że ona tylko ponosi całą winę za dalsze zatrzymanie wysłuszonych żołnierzy. Rozprawa nad prowizoryum budżetowem, która natychmiast po zakończeniu ustawy o rekrutach przyjdzie na porządek dzienny, da dość sposobności do postawienia kwestyi zaufania.

Prezydent Izby wnosi, by na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia postawił dalszy ciąg dyskusyi kontyngentowej, co też uchwalono znaczną większością głosów, poczem przystąpiono do dyskusyi nad interpelacyami.

Pos. Nosz w długiej mowie zasadał interpelacyę w sprawie nadwyżki władzy przy nabyciu dóbr przez ks. Hohenlohego w komitacie spiskim. Interpelant podniósł, że władze wywarły niedozwoloną presję na miasto Szepesbela, aby je zmusić do odstąpienia swych posiadłości ks. Hohenlohemu; podniósł też inne liczne zarzuty.

### Po Czechach Słowenicy.

**Lublana, 14 listopada.** Organ słoweńskiej partyi katolickiej, „Slovenec”, w artykule wstępnym występuje z żądaniem utworzenia południowo-słoweńskiej armii, przeniesienia tamże pułków i oficerów słoweńskich z Galicji i Węgier, założenia słow. szkoły kadeciowej w Lublanie, dwunajczych napisów na koszarach itd.

### Sytuacja w Bułgarii.

*Pogłoski o rzekomym spisku wiojowym.*

**Sofia, 15 listopada.** Oficjalnie zapewniają, że rzekome sprzyśpieszenie oficerów bułgarskich — o czem doniosła prasa zagraniczna — ograniczało się do zamiaru kilku młodych oficerów, którzy chcieli sprokować wojnę Bułgarii z Turcją. Z tego powodu minister wojny zarządził przeniesienie 140 oficerów. Spisek ten jednak wcale nie był skierowany przeciw księciu bułgarskiemu.

*Skupczyzna.*

**Sofia, 15 listopada.** W niedzielę została otwarta skupczyzna mowa tronowa. Mowa wspomina, że w lecie tego roku rząd musiał przedsięwziąć nadzwyczajne wydatki na cele postawienia armii na stosownym poziomie, by mogła bronić całości i niezawisłości ojczyzny. Rząd wszelkimi siłami stara się utrzymać dobre stosunki z wielkim swoim oswobodzicielem oraz z innymi wielkimi państwami w szczególności z państwami sąsiednimi.

### Nscisk Europy na Turcyę.

**Kontantynopol, 15 listopada.** Przy ostatnim kroku u Porty, wskazywali ambasadorowie mocarstw sprzymierzonych, że kilka innych wielkich mocarstw wystąpiło za dalej idącymi żądaniami reform i że z tego powodu przyjęcie żądanych reform leży w interesie Porty. Zrobiło to w Jildis wrażenie. Nadzwyczajna rada ministeryalna, która odbyła się przedwczoraj, nie powzięła jednak żadnego stanowczego postanowienia. Słychać, że wielki wezyr i minister spraw zewnętrznych otrzymali polecenie wypracowania projektu odpowiedzi, nad którym ma się zastanowić rada ministeryalna w poniedziałek.

### Nowe działa szybkostrzelne.

**Budapeszt, 14 listopada.** „Pester Lloyd” domosi, że kwestya dział polnych szybkostrzelnych już została załatwiona. Obecnie ustanowiono komisję dla sprawy lafet. Lufy mają być ze stali albo brzozy. (Na działa mamy zawsze pieniądze!).

### Pamiętniki po Beethovenie.

**Wiedeń, 15 listopada.** W niedzielę odbyła się tu uroczystość, urządzona staraniem gminy miasta Wiednia z okazji mającej nastąpić demolacyi domu, w którym umarł Beethoven.

### Zdrowie ministra Hartla.

**Wiedeń, 15 listopada.** Wydany dzisiaj biuletyn o stanie zdrowia ministra oświaty Hartla, stwierdza, że minister czuł się rano trochę osłabiony z powodu bezsenności poprzedzonej częściami nocy. Obiektywny stan się nie zmienił. Dzisiaj dowiadywał się cesarz także o stanie zdrowia ministra.

### Podróż królewskiej pary włoskiej.

**Piza, 15 listopada.** Królestwo włoscy wjechali w niedzielę rano w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i świty, do Anglii.

### Aresztowany anarchista.

**Chebrvog, 15 listopada.** Aresztowany wczoraj anarchista Lamben został wczoraj pod eskortą żandarmerji oddawiony do Paryża. Jest on podejrzanym, że spowodował eksplozję w Bellaville i że planował zamach na włoską parę królewską.

### Obłąkany morderca.

**Paryż, 15 list.** 25-letni hr. Kormis, pochodzący z Węgier, słabacz szkoły inżynierskiej w przystępie szaleńca poranił strzelanym z rewolweru troje ludzi, poczem sam siebie odebrał życie.

W teatrze miejskim d. 16 h. m. „Tragedya człowieka” pomał dram w 13 obrazach Emeryka Madacha, ilustrowany muzyką.

Obrazy: 1) w niebie, 2) w rym, 3) przed rajem, 4) Egipt, 5) Ateny, 6) Bazy, 7) Praga, 8) Paryż, 9) Londyn, 10) Falauster, 11) na rownieku, 12) przed rajem.

Główni Stawcy: Kotarbiński, Archaniol Gabriel, Archaniol Michał, Archaniol Rafał, Lucifer, Dorocza niewolników, Wójwunia, Milon, Towarzysza, K. K.

Adam, Paron, Mitiades, Sergiolos, Kepler, Danton etc. Ewa, Julia, Barbara, Kepler, Margalina etc.

Apostol, Egipt, Cesarz, Radolf, Dwonak, Robespierre, Sankirola, Markiz, St. Just, Demagóg, Katullus, Scaletan etc. Matka, Ucozny, Luter, Eskimes.

Kotarbiński, Duhlianka, Sallina, Ordonówna

Sosnowski, Andruszewski

Wysocki, Miłkowski, Jedynski, Leszczyński, Bronica, Walewski, Sobiesław, Przechowski, Zolterowicz, Przybyłowicz, Puchalski, Stępowski

# Ilustracja Polska

W Krakowie najlepszy tygodnik dla rodzin polskich 30 ilustracji w numerze. Dwie powieści. Kwartalnie 3 kor. 90 h.

Redakcja: Kraków, ulica Zacisze 1. 7.



# Dla Dzieci!

na św. Mikołaja, wielki wybór książeczek z obrazkami i historijkami

Obrazki na koledze

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryański 1. B. (508-89-300)

**MAGAZYN NOWOŚCI**  
A. Skórczewskiego i Polakiewicza  
w Krakowie, ul. Floryańska 1. 13.  
poleca (169-156)  
Bieliznę męską ze słynną marką Lwa.



Znany zakład koszykarski

R. Lipschütz

Stajana tramwaju  
istniejący od r. 1880 przy ul. Sławkowskiej został przeniesiony z dniem 15 października b. r. na lewą stronę ulicy, na tej samej stronie i 1/4 l. p. naprzeciw Grand-Hotela o 22. 1/4 l. p. cześć zawiadomiam Sz. P. T. Odbiorców. (491-8-26)

## Saki, żakiety, boa

pokrycia na futra

w największym wyborze poleca na obecną porę

**MAGAZYN**

spadkobierców WANDY HOROWICZOWEJ

pod zarządem

Leopolda FADENA w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej L. 26, I. piętro.

Ceny możliwie niskie. 465-10-10

Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

**I. A. BACZEWSKI**  
c. i k. dostawca nadworny  
Lwów

Hasz. 1782

POLECA

## Likiery, Nalewki Wódki żytnie

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach. (535-4-10)

Przez Wyś. c. k. Władzę rządową autoryzowane

**BIURO INFORMACYJNE**

**DLA SPRAW WOJSKOWYCH**

em. rotmistrza

A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ul. Stachowskiego 15.

adaśla wysłania i wskazówek we wszystkich sprawach do-tyczących służby wojskowej i sporządzenia poświadcze-nia, że w sprawie odnośnej podał. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawracania małżeństwa i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersji i podniesienia kandydatury małżeństwa i t. p.

Z wojakowem biurem informacyjnym połączony jest c. k. rządowy, upoważniony Zakład wojskowo-naukowy em. Penytent — Prospekt wysła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

## Kupię

mały interes korzenny lub kawiarnię w dobrym miejscu za gotówkę. Oferty nadsyłać Friedricha, Tarnów, św. Ducha 5.

## Służący

uczciwy i zdolny znajdzie nie-mieszczenie w księgarni W. Potrańskiego. (550-1-2)

## Mundur

jednorocznika do sprzedania. Wiadomość u pana Kopia Szewska 25 w podwórzu. (536-1-2)

MAGAZYN KATOLICKI

**„MARIE“**

konfekcy dziecięcej dla dziewcząt i chłopców

ul. Wiśna 1. 2.

(501-127-300)

Zastawie brylanty

perły, złoto i srebro wykupuje się bezpłatnie celem zakupu po najniższych cenach. Wiadomość w Admin-dracie insarat. „Nowin“, ul. św. Jana 1. 30. (512-103-300)

## FUTRO

mężkie czarne (skanki) tania do sprzedania ul. Se-bastjana 1. 32 parter na lewo. (563-2-3)

## Panna sklepowa

uzdolniona w ekspedycji znajduje umieszczenie w ban-dlu wędlin 560-2-5

## Józef Bialik

Kraków, Floryańska 1. 51.

## ZMIANA LOKALU.

W Zawiadomiam Sz. P. T. Publi-cność, iż z dniem 1 listopada br. przeniosłem swój Hurtowny Skład Kart ilustrowanych, materyałów piśmiennych i towa-rów palantaryjnych z ul. Długiej na ulicę Grodzką 60, poleca się w wielkim wyborze Nowości w kartach koresponden-cyjnych. Powinnowaś intencje. Bolego Narodzenia i Noworocznych pocztówek. Szepi od akomnych do najwykwalifikowanych. Zwracam uwagę, że każdy kupujący u mnie towar za 1 kor. dostaje gratis 5 kart ilustrowanych, zaś każ-de kupujący za 2 kor. dostaje gratis 12 kart. Wszelkie towary sprzed-ają o 30%, taniej, niż w gdzieś. Począwszy już od 1-go centa ma-żna u mnie dostać ładną kartę ilustrowaną. Adol. DUCKER Kraków Grodzka 60. Kolekcy-ja kart za 10 kor. wysłam za za-liczka, za nadeszłą 2 k. a. conto. (539-4-26)

Na jesień i zime poleca Ma-gazyn Mód Kapeluszy damskich, oraz przyjmując do ubiera-nia i przebarbiania Jadviga POLEROWA, Kraków, ulica Grodzka 1. 5. I. p., dom p. Sobie-lawskiego. (480-17-150)

**Posadzki** dębowe des-czkowe, ta-felowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacje starych posadzek. J. KALANDYK w Kja-kowie, ul. Długa 19. (521-53-)

## Doniesienie!

Mam szczerzy zawiadomić P. T. Publiczność, że ze spółki z p. An-tonim Zaremą, krakowem w Kraw-owie, wystąpiłem.

Donoszę P. T. Publiczności, iż jak dawniej tak i teraz przyjmuję wszelkie zamówienia, w zakres krawiectwa męskiego wchodzący, wykonując takowe w oznaczonym terminie z gustem i zawodową rutyną, polegaj najwiśniej na mo-je i na cenach najprzystępniejszych. Na żądanie przychodzę do domów po wszelkie zamówienia.

Prosząc o szczerą i kochanie p. P. T. Publiczności pozostać z po-zwaniem 531-5-3

**FRANCISZEK PEKALA.**

Dyplomowany absolwent ces. i król. Muzeum Technologi-cznego w Wiedniu.

Kraków, Rynek gł. 6, II p.

Dom Dr. Szarskiego

## MICHAŁ DYRCZ

w Krakowie Sukienicza 1. 36 przyjmuję dziewczynę 15-letnią, umiejącą czytać pi-sać zaraz do handlu.

(502-2-2)

Dom dla Złomiarz, Kraków, ul. Szewska 1. 2, poszukuje

**agentów i zastępców** na pro-wincję dla Galicji zachodniej. 549-5-12

**Za darmo** swoje towary nie oddaje, lecz sprzedaje takowe tylko za 1 kor. tygodniowo, lustro, za-gary, obrazy, dywany, por-tytery id. Arnold Falkel, Pod-górze, ul. Kalwaryjska 1. 4, pod złotym orłem. (543-2-27)

## Śliwowiec

hośniacką oryginalną, ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, podżoną na własnych francuskich a-paratach w Sarajewie.

poleca firma

**Dr Nieć Franićević**

486-3- i Pawlić Nr. 2

**w KRAKOWIE**

Rynek gł. 25.

Była stróżka z ulicy św. Jana z dobrzei świadectwa-mi pracowita i sumienne po-zukuje stróżstwa ulica Brozowa 1. 6 pierwsze piętro.

## Czeladnika

siodlarskiego potrzeba zaraz do warsztatu siodlarsko-ry-431 marskiego

**Edwarda Mück**  
ul. Zwierzyniecka 3.

## NA POST! marynaty

Już nadeszły w wielkim wyborze wszelkie mary-naty. Także ryby w gala-retach i wędzone, oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych na-deszły już do handlu

**LEONA SYKUTOWSKIEGO**

Kraków, ulica Szewska 1. 21.

W komiewym Zakładzie

**SPRZEDAŻY I KUPNA**

**H. TELESZKIEWICZ**

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. p.

można tutaj nabyć: Pianino mebli, garnitur salony mebla. w stylu baroku i renesansu. Różne, kilka Sypani stylowej orzecho-wych i mahoniowych, Kredens, Stół do jadała, duża Bibliotka pisarzy. Obrazy, Ritr. staroż. Biletary, Kasetta srebrna na 12 osób, Brilanty, Dywany parke-iane, Porcelana szklana, Rogi jelenie, Garbierba damska i męska, Mudury urzędnicze i wojskowe i wiele innych przedmiotów ant. mahoniowych. Zakład przyjmie powyższe przedmioty w komi- (516-35-62)

**L. TOMASZKIEWICZ**

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hol. Drod poleca okulary, cenzylery, lornetki, barometry, termometry, urzęda dzwonki elektryczne, telefony, grumo-chrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309. (504-50-160)

## Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i po-wolnawie wynajmuję najtaniej w Krakowie (290-61-160)

**P. GUZIKOWSKI**

Gzeczórk 41, telef. 336

## Miód pszczołny

prawdziwy, podolski (patoka), kr-żacyjny-dersowy, wyszła po 1 kg. w blaszankach (z powoleniem się na niniejszy anons) do każdej pocztynie płatnie za zaliczka po 5 kor. 50 hal. Zarząd dóbr ziemskich w Sieniokowie, ul. Sieniokowie. 555-4-6

## Gemy w mych składach:

Wszelkie POWOZY sprzedaje na wagę, a mianowicie:

nowe powozy skóra wytłite i kompletne nowe, po 1 złr. za kg. są

Również sprzedaje na wagę, po 75 ct. 23. kg.

wózki kompletne nowe, na roso-żach z latarniami, welwetem wy-tyżane na jeździe i parę koni, za wa-gówkę od 180 kg. po 50 ct. za kg.

sprzedaż używane powozy kryte i otwarte amerykański.

Cyganki, Kucyry damskie, Karetę, Landauity składowe i Lande no-woe składowe wybijane, wszystko

gruntownie orestaurowane w skła-dach w Krakowie, przy ul. św. Ja-na 1. 30, Brackiej 1. 5 i ul. Sapi-talnej 1. 34 (naprzeciw teatru).

**St. Cyrankiewicz**

właściciel składów z powozami.

# Żadajcie cukru przeworskiego!

Dla uniknięcia fałszerstw tylko w oryginalnym opakowaniu

Romaszkan, Bader i Reinhold.

## Na Gwiazdkę!

Chrześcijański Handel pod firmą

### Stanisław Heski

Kraków, ul. Floryańska 37, obok domu Matejki, poleca

Czysto liniane płótna holenderskie, rumberskie, irlandzkie na bieliznę i pościel, Płótna na wstępy, Szytyngi, Szyfony, Dymki, Bielizna stołowa, biała i kolorowa, Ręczniki odpasowane i na metry, Chustki do nosa, płócienne i białe, Białe i kolorowe, Barchany i piki białe, Bielizna gotowa damska i męska, Bielizna Dra Jagiera, kaftanki i kalesony trykotowe, Pończochy i skarpetki wełniane i bawełniane, kordy watowane. Wszelkie zamówienia niktuczenia się w najkrótszym czasie.

Ceny najniższe 558-2-10

## SCHAMPOOING PETROLE

511 120-300

czyszczy, zapobiega wypadaniu i rozdawaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzeblini.

Najodpowiedniejsza upominki na św. Mikołaja i na Gwiazdkę, kłosa to: Naczynia, albumy na fotografie i kartki ilustrowane garnitury z brzoza, podstawki pod zegarki, kalamarze, kasetki, naczynia, portmonetki, portfele, papierosnice, garnitury do palenia itp. polecają po najniższych cenach

Janeczka i Woyciechowski

399

## SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne drukowane i litografowane Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Bollinger.

Ubranka wełniane dzienne, Kaftanki trykot, męskie i damskie, Szale sznel, Rękawiczki, Kamasze, Pończochy i Skarpetki wełn. Kalesony rosyjskie

poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych

Anastazy Fronez Kraków, Floryańska 17

(504-99 300)

## CO PIĄTEK

sprzedaż towarów wysortowanych i resztek

454 10-10

!!! ZA BEZCEN !!!

w Magazynie pod firmą

Marya Prauss, Kraków, Rynek 7.

## Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

— jedyny w Krakowie, (281 300) posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drewna.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy placu Szece pańskim, telefon nr. 331. — Płótna przy ul. Kopernika L. 6. Zakład urządza pogrzeby od najdroższych do najprostszych z własną salą, punktualnością, nabywając poszczególnie rodzimych wszelkich tradycji. — Zakład podejmuje się przewozić i aprowadzenia zwłok ze wszystkich krajów Europy. Ceny możliwie najniższe, na życzenie spłata ratami miesięczn.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ludwik Skrzepański.

## Wspierajmy przemysł krajowy!

Za kawę słodową systemu ks. Knajpa wychodzą za granicę Galicyi tysiące koron z powodu braku odpowiedniej fabryki.

Kraj nasz richczy o glebie urodzajnej wydaje zboża w najlepszych gatunkach, które wychodzą za granicę, bywają tamże przerabiane i wracają jako takie z powrotem, za które my musimy drogo płać. Obecnie po dłuższych doświadczeniach potrafiem temu zapobiedz, otwierając w Krakowie na wielką skalę

**Fabrykę kawy słodowej** syst. ks. Knajpa

wyszła swą dobrocią wszelkie wyroby zagraniczne również jest tańsza o 20 h. na kilo. — Używając najwyborniejszego krajowego słoju do wyrobu, przez co

po zmienienu otrzymuje się nader piękną kawę, prawie bez łupku o bardzo przyjemnym smaku. — Kawa moja ma nazwę na pakietach: „Krajowa krakowska Kawa słodowa“ w całych ziarnach, wyrobu Teofila Sypniewskiego, Kraków, Szewska 22. Do nabycia we wszystkich handlach karmicznych tak w Krakowie jak i na prowincyi i, kilo 20 centów. Gdzie takowej niema proszę żądać w biuro kraju i własnej korzyści. — Proszę o poparcie mojej fabryki, która choć w części przyczyni się może do podniesienia dobrobytu kraju.

z szacunkiem

551-6-10

Fabryka kawy „Serenitas“ i kawy słodowej syst. ks. Knajpa Teofila Sypniewskiego, Kraków, Szewska 22.

Wspierajmy przemysł krajowy, omijajmy wyroby zagraniczne!

## K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki L. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

## NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, herbaty. Wyrobów skórnych, przybórów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rekawiczek i kaloszy, żyłzylw i nieszawym węglem. Ceny krakowskie. 553-129-300

**Materye wełniane** Perkale, Batysty, Płótna i Szytyngi, Bielizna stołowa, białe i kolorowa, Barchany, Płócienne, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne poleca

**Tani Sklep Chrześcijański „Pod Kościuszką“**

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1.

559-129-300

Zlecenia zamiejscowo wysła się edw. pociąg — W niedzielę i święta sklep zamknięty. Ceny niskie, stałe.



Od 20<sup>tych</sup> lat znane  
Krajowe tutki do papierosów  
z najlepszej bibulki francuskiej „Le Havre“  
blon“ białe i... Mais...  
szynki do robienia papierosów, poleca najtaniej  
magazyn „Kosciuszka“ przy ul. Kościuszki 17.

J. J. Grigora w Krakowie ul. A. B.  
Przy zamówieniu 5000 szt. wysłam bezpłatnie.  
Odsprzedającym daję znaczny rabat.

## Nauka kroju

1 stycznia dla pań za bardzo przystępną cenę, zaś dla niezamężnych pań odwołam kurs wieczorny na opłatę tylko 6 złr. Zgłoszenia bezcenne przyjmują się. Tamże (tępo) sprzedają się dokładne FORMY użyciu i okryć. Wiadomość ulica św. Krzysia L. 1, I. p. 555-1-2

## Trzech agentów

do dobrego interesu ze stałą pensją i prowizją znajdują umieszczenie. — Wiadomość w handlu M. SIKORSKI, Podgórze. 555-5-5

## Pokój dla pań

umeblowany, z osobnym wejściem i widokiem na ogród, do wynajęcia od 1 grudnia. Może być i z całym utrzymaniem. Ul. Asnyka (przecznica ulicy Krupniczej), 15, parter, w ogrodzie.

Z drukarni Władysława Teodorczyka i Ski w Krakowie, Basztowa, Hotel centralny. Telefon Nr.